

Knurów. W karnawałowych rytmach...

Integracja przez zabawę

Karnawał 2024 w pełni. Z okazji do zabawy skorzystali podopieczni Stowarzyszenia Rodzin i Przyjaciół Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną, meldując się w niedzielne popołudnie na tradycyjnym balu w restauracji Dominium

Wysłaliśmy tam naszego reportera, by zdał krótką relację. Oto, co przekazał: - Ach, cóż to był za bal! Bawiono się na sto fajerek, jeśli nie więcej. Już od pierwszych taktów granej z taśmy muzyki niemal cała sala ruszyła do tańca, co na przeciętnych imprezach nie zdarza się często. Głodni dobrej zabawy goście zwinnie poruszali się po parkiecie w rytm karnawałowych przebojów muzyki popularnej, granej także na góralską nutę, czy disco polo. Brylowała młodzież, pływająca w kółeczku, zachwycając poczuciem rytmu i spontanicznością. Starsi chętnie tańczyli w parach. Nie zabrakło tancerzy na wózkach, którzy w sposób znany tylko sobie wykreślali na nich piruety. Było wesoło, było radośnie i kulturalnie, co na imprezach tanecznych nie zawsze jest normą - zakończył.

O wrażeniach zapytaliśmy jednego z uczestników, Pawła Porucznika.

- Na knurowskim balu osób z dysfunkcjami jestem nie pierwszy raz. Zawsze panuje tu fantastyczna atmosfera, a tancerze z pasją zdzierają podeszwy. Dla mnie ważny jest również fakt, że ta impreza sprzyja integracji środowiska - powiedział.

- Bale karnawałowe dla naszych podopiecznych organizujemy



Coroczny, karnawałowy bal sprawia sporo radości uczestnikom

od wielu lat - powiedziała nam z kolei Ewa Dudzińska, szefowa Stowarzyszenia Rodzin i Przyjaciół Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną. - Finansujemy je z własnych środków, chodzi głównie o menu, bo zabawę taneczną prowadzi nam charytatywnie, od zawsze, zaprzyjaźniony z nami Krzysztof Skowroński. Tegoroczny

bal wyprawiliśmy na 75 osób. To osoby dorosłe, głównie mieszkańcy Knuruwa, gminy Gierałtowiec, także z terenu powiatu gliwickiego. To dla nich niezmiernie ważne. To okazja, by wyszli z domu i fajnie spędzili czas. Wiem, że zawsze cieszą się na ten bal i czekają na niego.

!-!, fot. Jerzy Miszczyk